

Arkadiusz Nyzio

unia
DEMOKRATYCZNA

Rządzić znaczy służyć?

Historia Unii Demokratycznej (1991–1994)

Arkadiusz Nyzio

Rządzić znaczy służyć?

Historia Unii Demokratycznej (1991–1994)

PiT

WYDAWNICTWO

Kraków 2014

© Copyright by Arkadiusz Nyzio, Kraków 2014

Zdjęcie na okładce: siedziba żyrdowskiej Unii Demokratycznej w sierpniu 2008 r.
Fot. Marcin Stępień © Marcin Stępień, 2014

Recenzja naukowa:
prof. dr hab. *Antoni Dudek*

Korekta językowa:
Karolina Ziętek, Bartosz Zawisłak

ISBN 978-83-86219-72-8
Wydanie I, Wydawnictwo PiT, Kraków 2014

Skład i łamanie:
Wydawnictwo PiT
www.wydawnictwopit.pl
e-mail: wydawnictwopit@op.pl

Spis treści

Wstęp	7
1. Środowisko Unii Demokratycznej do 1989 r.	18
1.1. Geneza środowiska Unii Demokratycznej.	18
1.2. Środowisko Unii Demokratycznej a opozycja demokratyczna lat 70.	27
1.2.1. Komitet Obrony Robotników i Towarzystwo Kursów Naukowych	27
1.2.2. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Ruch Młodej Polski	31
1.3. Środowisko Unii Demokratycznej w latach 1980–1989	33
1.3.1. Szesnaście miesięcy „Solidarności”	33
1.3.2. „Solidarność” w podziemiu	39
1.3.3. Ku Okrągłemu Stołowi	44
1.3.4. Okrągły Stół, „wybory kontraktowe” i „Gazeta Wyborcza”	49
2. Formowanie Unii Demokratycznej	55
2.1. Powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego	55
2.1.1. Wasz prezydent, nasz premier	55
2.1.2. Obóz Tadeusza Mazowieckiego	63
2.2. „Wojna na górze” i Sojusz na Rzecz Demokracji	71
2.2.1. „Przyspieszenie” i rywalizacja o komitety	71
2.2.2. Ku wyborom prezydenckim 1990 r.	80
2.3. Forum Prawicy Demokratycznej	86
2.3.1. Ruch Polityki Polskiej	86
2.3.2. Umiarkowana centroprawica i jej sojusznicy	91
2.4. Ruch Obywatelski-Akcja Demokratyczna.	95
2.4.1. Powstanie Ruchu Obywatelskiego-Akcji Demokratycznej	95
2.4.2. ROAD a FPD.	100
2.5. Okoliczności powstania Unii Demokratycznej	103
2.5.1. Decyzja o powołaniu Unii Demokratycznej	103
2.5.2. Powstanie Unii Demokratycznej i Klubu Parlamentarnego Unia Demokratyczna	110
2.6. Droga do zjednoczenia. Okres „małej Unii Demokratycznej”	118
2.6.1. Unia Demokratyczna a rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego – zima/wiosna 1991 r.	118
2.6.2. I Zjazd Krajowy Delegatów ROAD-u	123
2.6.3. Krajowy Komitet Założycielski UD i Pakt dla Polski	126
2.6.4. Spór o termin wyborów parlamentarnych i ordynację wyborczą	131
2.6.5. Ostatnie przedzjednoczeniowe przymiarki.	134
2.7. Zjazd zjednoczeniowy – I Kongres Krajowy Unii Demokratycznej	139
2.7.1. Pierwszy dzień obrad. Przyjęcie uchwały zjednoczeniowej	139
2.7.2. Drugi dzień zjazdu. Wybory władz UD. Frakcje.	145

3. Unia Demokratyczna w poszukiwaniu miejsca na scenie politycznej	150
3.1. Struktura Unii Demokratycznej	150
3.2. Pierwsze miesiące po zjednoczeniu	162
3.2.1. W cieniu sporów obyczajowych. Początek debaty o aborcji	162
3.2.2. Ciąg dalszy sporu o ordynację	166
3.2.3. Formowanie trzech frakcji UD	170
3.2.4. Przygotowywania do wyborów parlamentarnych 1991 r.	173
3.2.5. UD a pucz Giennadija Janajewa	178
3.2.6. Unia Demokratyczna a rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego – wiosna/lato 1991 r.	180
3.3. Wybory parlamentarne 1991 r.	183
3.3.1. W poszukiwaniu sojuszników i przeciwników	183
3.3.2. „Jestem za!”. Specyfika kampanii Unii	192
3.3.3. Wyniki wyborów 1991 r.	195
3.4. Okres powyborczy i dwie szanse na utworzenie rządu	211
3.4.1. Podejście pierwsze	211
3.4.2. Misja Bronisława Geremka.	216
3.4.3. Unia Demokratyczna pomiędzy izolacją a alienacją.	221
3.5. Unia Demokratyczna w okresie istnienia rządu Jana Olszewskiego	231
3.5.1. Negocjacje w cieniu stanowisk. Wybory RPO, prezesa NIK-u i prezesa NBP	231
3.5.2. Wokół uchwały „Przeciwko socjalizmowi gminnemu” FPD	235
3.5.3. Nowe projekty programowe UD	238
3.5.4. UD pomiędzy rządem a opozycją. Powstanie „małej koalicji”	241
3.5.5. Uchwała lustracyjna i „noc teczek”	254
4. Pod znakiem rządu Hanny Suchockiej	263
4.1. Misja Pawłaka i zawiązywanie „wielkiej koalicji”	263
4.1.1. Początek negocjacji.	263
4.1.2. „Wejście słabe” i „wejście mocne”.	269
4.1.3. UD w poszukiwaniu kandydata na premiera. Negocjacje pomiędzy „małą koalicją” a „piątką”	275
4.2. Unia Demokratyczna w procesie reformowania państwa	284
4.2.1. Skład rządu Hanny Suchockiej. „Unia rządowa” a „Unia partyjna”.	284
4.2.2. Exposé Hanny Suchockiej. Najważniejsze projekty rządu.	292
4.2.3. „Mała konstytucja” i ordynacja wyborcza	300
4.2.4. Debata aborcyjna	304
4.2.5. Budżet. Program Powszechnej Prywatyzacji. Podatek VAT. Polityka zagraniczna	315
4.3. Rozłam w Unii Demokratycznej.	321
4.4. Wokół II Kongresu Krajowego Unii Demokratycznej.	331
4.4.1. Przygotowania do Kongresu	331
4.4.2. II Kongres Krajowy UD	340
4.5. Okoliczności upadku rządu Hanny Suchockiej	347
5. Unia Demokratyczna – ku nowej formule	360
5.1. Wybory parlamentarne 1993 r.	360
5.1.1. Układanie list, przedwyborcze przygotowania	360
5.1.2. „Po pierwsze gospodarka”. Specyfika kampanii Unii	366
5.1.3. Wyniki wyborów 1993 r.	378
5.2. Unia Demokratyczna wobec powrotu postkomunistów do władzy	387
5.2.1. Formowanie nowej koalicji. KPUD w sejmie II kadencji i senacie III kadencji.	387

5.2.2. UD a rząd Waldemara Pawlaka	393
5.3. Spór o kształt zjednoczenia z Kongresem Liberalno-Demokratycznym	398
5.3.1. Zawiazywanie przedwyborczej koalicji z KLD	398
5.3.2. Powyborcze rozmowy	403
5.3.3. W poszukiwaniu nowej formuły partyjnej – warianty centroprawicowe i centrolewicowe	407
5.3.4. Negocjacje z KLD. „Plan Bieleckiego” i „plan Mazowieckiego”	411
5.4. Powstanie Unii Wolności	417
5.4.1. III Kongres Krajowy Unii Demokratycznej	417
5.4.2. Zjazd zjednoczeniowy UD i KLD	421
6. Dalsze losy środowiska Unii Demokratycznej	426
6.1. Unia Wolności w latach 1994–2005	426
6.2. Partia Demokratyczna – demokraci.pl w latach 2005–2013	441
Podsumowanie i próba oceny	454
Aneks	471
1. Wybrane dokumenty źródłowe środowiska Unii Demokratycznej	471
Udział posłów wybranych w 1993 r. z list UD w pracach komisji sejmiku II kadencji	501
2. Wyniki wyborcze kandydatów Unii Demokratycznej w wyborach parlamentarnych.	505
2.1. Wybory parlamentarne przeprowadzone 27 października 1991 r.	505
2.2. Wybory parlamentarne przeprowadzone 19 września 1993 r.	527
Bibliografia	556
Indeks nazwisk.	575



Wstęp

W chwili, w której ukazuje się ta książka, mija właśnie dwadzieścia lat odkąd z polskiej sceny politycznej zniknęła Unia Demokratyczna. Bez wątpienia była partią, która odcisnęła widoczne piętno na polskiej polityce. Uczestniczyła w budowie fundamentów polskiego ustroju i systemu politycznego, wywarła znaczny wpływ na kształt systemu prawnego i instytucji, charakter dyskursu publicznego, aksjologię i filozofię publiczną¹ III RP. Jej liderów zalicza się w poczet najważniejszych polityków i ojców-założycieli² wolnej Polski, mają oni również swoje poczesne miejsce w historii antykomunistycznej opozycji.

Siłę i potencjał Unii dobrze oddaje aktualny³ skład personalny najważniejszych organów i instytucji państwa. Polityków związanych niegdyś z UD znaleźć można pośród parlamentarzystów (głównie klub Platformy Obywatelskiej, ale też Prawa i Sprawiedliwości)⁴, w prezydium senatu⁵, na wielu ważnych stanowiskach publicznych (np. ministra spraw wewnętrznych, wiceministra administracji i cyfryzacji⁶, Rzecznika Praw Obywatelskich⁷, członka Rady Polityki Pieniężnej⁸, przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji⁹, Szefa Służby Celnej¹⁰, prezesa Telewizji Polskiej S.A.¹¹, Ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej), w Parlamencie Europejskim, a także na fotelu prezydenta i w gronie doradców w jego Kancelarii¹². Od lat pojawiają się głosy mówiące o politycznej reaktywacji¹³ tego środowiska¹⁴. Czy jest to możliwe w kategorii *stricte* politycznej?

¹ Michael Sandel nazywał w ten sposób „teorię polityczną ukrytą w praktyce” funkcjonowania państwa. M. J. Sandel, *Democracy's Discontent. America in search of a public philosophy*, Harvard 1996, s. 4.

² W ten sposób określał ich np. Paweł Śpiewak. „Tygodnik Powszechny” z 17 VI 2001 r.

³ Stan na 4 IV 2014 r.

⁴ Mowa o Kazimierzu Michale Ujazdowskim, który z krótkimi przerwami reprezentuje PiS w sejmie od 2001 r. W sejmie VI kadencji w klubie tej partii zasiadał jeszcze jeden były polityk UD, Aleksander Chłopek.

⁵ Od 2011 r. marszałkiem senatu jest Bogdan Borusewicz, a jednym z jego trzech zastępców Jan Wyrowiński.

⁶ Mowa o Stanisławie Huskowskim.

⁷ Od 2010 r. urząd ten sprawuje Irena Lipowicz.

⁸ W 2013 r. został nim Jerzy Osiatyński.

⁹ Od 2010 r. jest nim Jan Dworak.

¹⁰ Od 2008 r. funkcję tę pełni Jacek Kapica, niegdyś kierownik biura poselskiego Leszka Chwata. „Rzeczpospolita” z 4 XI 2009 r.

¹¹ Od 2011 r. jest nim Juliusz Braun.

¹² Owa siła jest jeszcze bardziej widoczna w przypadku kontynuatorki UD, Unii Wolności. W maju 2011 r. w artykule pod wiele mówiącym tytułem *Unia trzymająca władzę*, Michał Krzymowski pisał na łamach tygodnika „Wprost”: „Unia jest dziś wszędzie i rządzi wszystkim”. „Wprost” z 23 V 2011 r.

¹³ URL: <http://zygmuntbialas.salon24.pl/239452,unia-demokratyczna-wraca-na-scene-polityczna> (23.03.2013), URL: <http://fakty.interia.pl/felietony/ziemkiewicz/news/unia-demokratyczna-reaktywacja,1479415> (23.03.2013), URL: www.bibula.com/?p=24421 (23.03.2013); M. Migalski, *Nieudana rewolucja, nieudana restauracja*, Warszawa 2010, s. 222–224.

¹⁴ Przez pojawiający się często na kartach książki termin „środowisko UD” należy rozumieć tych polityków, którzy byli członkami, kandydatami na parlamentarzystów, parlamentarzystami lub sprawowali funkcje publiczne jako przedstawiciele: „małej Unii”, Forum Prawicy Demokratycznej, Ruchu Obywatelskiego-Akcji Demokratycznej i Unii Demokratycznej. Część rozmówców autora zwracała uwagę na ideologiczne i charakterologiczne różnice dzielące byłych członków UD, ich zdaniem wykluczające zasadność używania tego pojęcia. Z analizy

Jego rozproszonych członków charakteryzuje polityczna wpływowość i wsparcie znacznej części opiniotwórczych mediów. Część byłych liderów UD zajmuje wspomniane wysokie stanowiska polityczne, część odeszła z polityki. Ich wspólnym mianownikiem pozostaje to, że obok pełnienia funkcji autorytetów politycznych często postrzegani są jako autorytety moralne. Kadry były mocną stroną Unii, ale co z samą partią? Dlaczego jej formuła uległa wyczerpaniu już po trzech latach? Dlaczego jej następczyni, Unia Wolności, zniknęła z parlamentu po kolejnych siedmiu?

Wokół środowiska UD powstała pokaźna liczba „legend” mówiących o jego potęgde – w zależności od sympatii politycznych uznawano ją za fakt pozytywny bądź negatywny – wiele spośród nich przy czynnym udziale samych unitów. Duża część z nich jest wciąż żywa. Co o tym decyduje? Przeciwnicy środowiska UD upatrują przyczyny tego faktu w konsekwentnej realizacji kontraktu zawartego przy Okrągłym Stole, na mocy którego środowisko przyszłej UD zezwoliło ponoć na tzw. uwłaszczenie nomenklatury¹⁵, zwolennicy podkreślają zaś format polityków UD, zwracając uwagę na mnogość wybitnych osobowości należących do Unii i ich specyficzne, „etosowe” podejście do uprawiania polityki.

Ściśle wiąże się z nim pytanie zawarte w tytule pracy, będące zarówno nawiązaniem do hasła wyborczego polityka UD¹⁶, jak również odniesieniem do jednego z dwóch najistotniejszych stereotypów polityki, nazywanego przez Mirosława Karwata pozytywnym stereotypem moralistycznym¹⁷. Jest to zarazem jeden z fundamentów sporu o rolę elit symbolicznych¹⁸ i partii politycznych w ustroju demokratycznym oraz o charakter ich relacji ze społeczeństwem. Jego aktualność potwierdzają kolejne sondaże wyrażające brak zaufania polskiego społeczeństwa do polityków i instytucji politycznych¹⁹, niska frekwencja wy-

przeprowadzonej na łamach niniejszej pracy wylania się jednak obraz Unii jako formacji specyficznej i w pewien sposób hermetycznej, co, zdaniem autora, uzasadnia traktowanie jej jako zjawiska wykraczającego poza partię polityczną. Marcin Król wskazywał, że UD „nie powstała na zasadzie rozszerzającej, lecz od samego początku miała charakter »wsoبنى«. Chodziło o to, żeby członkowie czy działacze, co w sumie wychodziło na jedno, byli ludźmi zaprzyjaźnionymi, znanymi. Nie była to naturalnie niczyja zła wola ani diaboliczny zamysł, lecz sama natura tej partii polega na tym, że jest ona strukturalnie towarzyska, to znaczy działa tak, jak działa grupa przyjacielska, co ma zresztą swoje bardzo miłe strony, ale politycznie jest mało skuteczne”. „Res Publica Nowa”, nr 2 z 1996 r.

¹⁵ „Kanoniczną” pracą w tym zakresie jest pozycja Waldemara Łysiaka *Rzeczpospolita kłamców. Salon. UD i UW przedstawione są w niej jako „maleficus maximus” i „sons gravissimus”*. Innym znanym krytykiem środowiska Unii jest Andrzej Zybortowicz, który dowodził w 1993 r.: „Unia gromadzi prawdopodobnie największą ilość elit opozycji antykomunistycznej. Paradoxem historii jest, iż w tej sytuacji prawdopodobnie jest to stronnictwo o największym nasyceniu agenturą”. Nie precyzował jednak, na czym opiera swe przypuszczenia (poza „czystą statystyką”), nie podawał źródeł i nie wskazywał na konkretne nazwiska. W. Łysiak, *Rzeczpospolita kłamców. Salon*, Warszawa 2004, s. 101; A. Zybortowicz, *W uścisku tajnych służb: upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Komorów 1993, s. 135.

¹⁶ Chodzi o Romualda Siepsia, który kandydował do senatu z list UD w 1991 r. pod hasłem „Rządzić znaczy służyć”. Zob. I. Bartoszewicz, *Autoportret partii politycznych na podstawie sloganów wyborczych użytych w kampanii przed wyborami do Sejmu i Senatu RP w 1991 r.*, [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język a Kultura, Tom 11: Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław 1994, s. 93.

¹⁷ M. Karwat, *Polityka jako maskarada interesowności*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, tom 2, Warszawa 2003, s. 317.

¹⁸ Do elit symbolicznych należą: „publicyści, dziennikarze, redaktorzy, pisarze wypowiadający się na łamach pism, eksperci, ludzie biznesu, intelektualści, politycy wypowiadający się w mediach. Słowem te grupy i osoby, które sprawują bezpośrednią kontrolę nad publicznie dostępną wiedzą, publicznie prawomocnymi przekonaniem, nad kształtem i treściami dyskursu publicznego”. G. Majkowska, *Najnowsza warstwa frazeologii stylu publicystycznego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio FF. Philologiae, nr 18 z 2000 r., s. 158.

¹⁹ Zob. K. Nowakowski, *Wymiary zaufania i problem zaufania negatywnego w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 1 (70) z 2008 r., s. 218-222.

borcza²⁰, niezwykle niski poziom uczestnictwa w partiach politycznych²¹ i pejoratywne nacechowanie słów takich jak „polityka” czy „polityczny”. Najbardziej jaskrawym tego przykładem stała się kampania wyborcza Platformy Obywatelskiej przed wyborami samorządowymi 2010 r., której hasło przewodnie brzmiało: „nie róbnmy polityki”.

Jeśli część byłych unitów jest wciąż obecna na scenie politycznej, a wkład samej partii w budowanie niepodległego państwa polskiego nie ulega wątpliwości, to czy uprawianym jest mówienie o UD jako o środowisku, które odniosło sukces polityczny w III RP? Jeżeli rozumie się przez to realny wpływ na kształtowanie struktur naszego państwa, to niewątpliwie można na to pytanie udzielić odpowiedzi twierdzącej. Podobnie jeśli weźmiemy pod uwagę sukces poszczególnych osób, które były związane z UD²² oraz skuteczne zagospodarowanie dziedzictwa „Solidarności”, co przy okazji każdej większej uroczystości państwowej nazywane jest „zawłaszczeniem” przez część przedstawicieli polskiej prawicy. Jeśli jednak na pierwszy plan wysunie się kategorię korelacji pomiędzy potencjałem i jego wykorzystaniem, a UD rozpatrywać będziemy jako instytucjonalną całość, odpowiedź nie będzie już jednoznaczna. Podobnie jak odpowiedź na patetycznie brzmiące pytanie, czy uzasadnionym jest stwierdzenie, że UD poniosła „niebывałą porażkę” i jest to jednocześnie „porażka polskiej inteligencji”²³

Jaką partią naprawdę była Unia? „Etos, patos, paraliż” – tak mówili o UD jej członkowie²⁴. Prawica zarzucała jej lewicowość – mówiło się o tzw. różowej Unii²⁵ – a lewica prawicowość, co paradoksalnie prowadziło do alienacji partii o wysokiej przecież zdolności koalicyjnej. Zarzucano jej, na zmianę, albo zbyt ni pragmatyzm, albo zbyt ni idealizm. Jeśli

²⁰ Nasz kraj charakteryzuje się zdecydowanie najniższą frekwencją spośród postkomunistycznych państw europejskich. W literaturze przedmiotu mówi się o „braku zaufania zgeneralizowanego”. Raport Centrum Badania Opinii Społecznej wskazuje, że we wrześniu 2013 r. działalność sejmu pozytywnie oceniali jedna piąta Polaków (20%), a negatywnie – niemal dwie trzecie (65%). W przypadku senatu dane przedstawiały się podobnie, odpowiednio 20% i 54%. Narodowy Fundusz Zdrowia negatywnie oceniła 74%, a zaledwie 19% miało zdanie pozytywne. Zadowolonych z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych było 32% badanych, o niezadowolonych mówiło zaś 51%. Wyraźnym wyjątkiem była jednoznacznie pozytywna opinia o prezydencie – deklarowało ją 66% ankietyowanych. Już w pierwszej połowie lat 90. polscy socjologowie zwracali uwagę, że „napięcie między reprezentowaniem rozumianym jako odwzorowanie preferencji a reprezentowaniem rozumianym jako działaniem w interesie – długofalowym – społeczeństwa jest wyjątkowo duże”. Komunikat z badań CBOS, *Oceny instytucji publicznych*, BS/130/2013, s. 1–18; M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych. Partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991–93*, Warszawa 1993, s. 48; Z. Kinowska, *Kondycja społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, „Infos” Biura Analiz Sejmowych, nr 22 z 6 XII 2012 r., s. 2.

²¹ Ingrid van Biezen, Peter Mair i Thomas Poguntke przebadali 27 państw: państwa należące do Unii Europejskiej, za wyjątkiem Malty, Luksemburga i Chorwacji oraz Norwegię i Szwajcarię. Jeśli chodzi o sumę członków wszystkich partii działających na terenie państwa, Polska uplasowała się na 14. pozycji (304 465 członków, dane z 2009 r.). Wyprzedzają ją np. niemal dwukrotnie mniej ludna postkomunistyczna Rumunia i pięciokrotnie mniej ludna postkomunistyczna Bułgaria. Po uszeregowaniu państw pod kątem relacji liczby członków partii do liczby wyborców Polska znajduje się na przedostatnim miejscu, wyprzedzając jedynie Łotwę. Wyraźnie wyprzedza nas za to Estonia, postkomunistyczne państwo mniej ludne od województwa warmińsko-mazurskiego. Niski poziom członkostwa w partiach politycznych da się zaobserwować od początku III Rzeczypospolitej. I. van Biezen, P. Mair, T. Poguntke, *Going, going... gone? The decline of party membership in contemporary Europe*, „European Journal of Political Research”, nr 51 z 2012 r., s. 28.

²² We wspomnianym już artykule *Unia trzymająca władzę*, Michał Krzymowski zastanawiał się: „Dlaczego ludzie, którzy trzymają dziś całą władzę w Polsce, nigdy nie osiągnęli takiego sukcesu, działając wspólnie?” Odpowiedzi udzielił mu Jan Lityński: „Zabrzmiało to może pretensjonalnie, ale największym problemem Unii było myślenie o państwie, często przedkładane nad dobro partii i kalkulację polityczną. Przez to straciliśmy poparcie części środowisk”. „Wprost” z 23 V 2011 r.

²³ „Res Publica Nowa”, nr 1 z 2006 r.

²⁴ Rozmowa z Brygidą Kuźniak z 5 VI 2011 r.

²⁵ Zarzut ten pojawiał się zwłaszcza w kontekście domniemanej współpracy pomiędzy Unią a Sojuszem Lewicy Demokratycznej, czyli porozumienia „różowych” z „czerwonymi”.

w prasie pojawiały się informacje o „rozmyciu ideologicznym” unitów, to z niemal stu-procentową pewnością można było spodziewać się, że w którymś z kolejnych wydań UD zostanie skrytykowana za zbyt ortodoksyjne podejście do danego zagadnienia. Drwiono z jej mentorskiego tonu i nazywano pokazną kolekcją wymyślnych przezwisk.

Próby opisu i oceny UD podejmowane przez politologów i socjologów przynoszą najczęściej jedynie więcej pytań. Jacek Kłoczkowski wprost nazywa Unię partią „lewicy postsolidarnościowej”²⁶, chociaż – zdaniem autora niniejszej pracy – nigdy takową nie była. Antoni Dudek i Tadeusz Godlewski zaliczają ją w poczet partii liberalnych, zaznaczając jednak, że była wielonurtowa²⁷. Jacek Wasilewski i Edmund Wnuk-Lipiński piszą o Unii jako opcji „centrowej”²⁸. Ryszard Herbut i Wiesława Jednaka precyzują, że UD była zasadniczo „centrowo zorientowana”, aczkolwiek w pewnym okresie miała „inklinacje lewicowe”²⁹. Jeśli tego rodzaju rozdzwięk dominuje w opracowaniach naukowych i popularnonaukowych, to trudno dziwić się, że wizerunek UD utrwalony w polskich przekazach medialnych jest skrajnie uproszczony i niejednokrotnie dla niej niesprawiedliwy³⁰. Na polskim rynku wydawniczym brak było dotąd monografii Unii Demokratycznej, która pozwoliłaby rozwiązać te i inne wątpliwości oraz zweryfikować i sfalsyfikować wiele publicystycznych „teorii” i tez. Niniejsza praca wychodzi naprzeciw tym potrzebom, a jej autor stawia sobie za cel jak najbliższe prawdzie opowiadanie niezmiernie interesującej historii Unii.

Co zatem łączyło polityków o tak diametralnie różnych poglądach jak Aleksander Hall i Jacek Kuroń? Czy formułowana raz na jakiś czas propozycja „historycznego kompromisu” była „zdradą narodową” czy panaceum na „wojnę polsko-polską”, której efekty widoczne są do dnia dzisiejszego? Jak wyglądał „etos” Unii w praktyce? Tuż przed wybuchem „wojny na górze” Tadeusz Mazowiecki mówił na Uniwersytecie Katolickim w Leuven: „To prawda, że etyka i polityka rządzą się innymi prawami, ale nie można ich rozdzielić. (...) Nie ma wielkiej polityki bez zaplecza moralnego”³¹. Czy politycy UD stosowali się do jego słów?

Historia Unii jest interesująca także dlatego, że pozwala lepiej zrozumieć ewolucję, jaką przeszły polskie partie polityczne. Wielogodzinne spory i deliberacje oraz publiczne, przeintelektualizowane „przepychanki” całego szeregu formalnych i nieformalnych

²⁶ J. Kłoczkowski, *Czasy grubej przesady: szkice o polityce polskiej 2005–2010*, Kraków 2010, s. 28.

²⁷ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 169; T. Godlewski, *Polski system polityczny: instytucje – procedury – obywatele*, Toruń 2007, s. 39.

²⁸ W innej pracy Wasilewski umieścił UD w gronie partii centrowych i centroprawicowych, obok UW i KLD. J. Wasilewski, E. Wnuk-Lipiński, *Polska: kręta droga od elity komunistycznej do postsolidarnościowej*, [w:] I. Szelenyi, D. Treiman, E. Wnuk-Lipiński (red.), *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech: wymiana czy reprodukcja?*, Warszawa 1995, s. 81; J. Wasilewski (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie: dynamika zmian*, Warszawa 2006, s. 14.

²⁹ R. Herbut, W. Jednaka, *Partie i system partyjny w Polsce na tle tendencji rozwojowych w wybranych państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, [w:] A. Antoszewski (red.), *Ewolucja polskiego systemu politycznego po 1989 roku w świetle komparatystycznej teorii polityki*, Kraków 1994, s. 159.

³⁰ Owe stereotypy i uproszczenia są udziałem zarówno zagorzałych przeciwników UD (stąd np. stosowanie obelżywego terminu „UD-ecja” jako nawiązania do „UB-ecji”, czyli pracowników Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego – jednostek terenowych komunistycznego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego), jak i jednoznacznych zwolenników (czego przykład stanowią hagiograficzne opisy środowiska UD, takie jak stwierdzenie Mariusza Janickiego i Wiesława Władyki: „To był ten jeden jedyny raz w historii, gdy inteligencja realnie zmieniła kraj”). „Polityka” z 2 VIII 2008 r.; „Nasza Polska” z 20 XI 2012 r.

³¹ T. Mazowiecki, *Rok 1989 i lata następne*, Warszawa 2012, s. 177.

liderów Unii wpłynęły znacząco na poglądy elit symbolicznych. Wyznaczyły kanon postępowania, jakiego partia powinna unikać, jeśli marzy o zdobyciu władzy w Polsce. Ukuto nawet termin „syndrom Unii Demokratycznej” (lub „syndrom Unii Wolności”)³², mający zwiastować nieunikniony rozpad i klęskę danej partii.

Niniejsza praca poświęcona jest więc przede wszystkim Unii Demokratycznej rozumianej jako partia polityczna działająca w latach 1991–1994, przedmiotem zainteresowania autora było jednak również środowisko polityczne wykraczające zarówno poza partyjne ramy instytucjonalne, jak i poza przyjęte ramy chronologiczne. Celem autora jest również wskazanie na przyczyny i konsekwencje jej sukcesów i porażek, widzianych przez pryzmat słabości aksjologicznych i instytucjonalnych, z jakimi obecnie boryka się polska polityka.

Bazą źródłową pracy są dokumenty archiwalne Unii Demokratycznej, przede wszystkim protokoły posiedzeń władz krajowych, biuletyny Frakcji Prawicy Demokratycznej i Unii Demokratycznej (wydanie „centralne” i krakowsko-nowosądeckie)³³, „Gazeta Społeczno-Liberalna” wydawana przez Frakcję Społeczno-Liberalną, a także archiwalne wydania prasowe (głównie dzienników „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” oraz „Tygodnika Powszechnego” i tygodnika „Polityka”) oraz sprawozdania stenograficzne posiedzeń Sejmu PRL X kadencji oraz Sejmu RP I i II kadencji. Niezwykle cennym źródłem informacji były także wywiady rzeki z uczestnikami opisywanych wydarzeń oraz inne publikacje poświęcone okresowi transformacji systemowej³⁴ i sporom o kształt niepodległej Rzeczpospolitej, jakie masowo zaczęły ukazywać się na początku lat 90. XX w. Pisano je „na gorąco”, często w niezwykle emocjonalny sposób, toteż bardziej niż w charakterze informacji „co?” i „kiedy?” się stało, zostały użyte w niniejszej pracy w celu znalezienia odpowiedzi „dlaczego?” coś się stało oraz możliwie wiernego oddania społeczno-politycznego i kulturowego klimatu pierwszych lat III RP. Bardzo przydatne okazały się drobiazgowo opracowane biogramy z internetowej Encyklopedii Solidarności. Oczywiście wykorzystany został również obszerny zbiór naukowych i popularnonaukowych pozycji historycznych, politologicznych, socjologicznych i ekonomicznych.

Uzupełnieniem źródeł pisanych są źródła wywołane. W trakcie prac autor odbył szereg wywiadów z byłymi członkami Ruchu Obywatelskiego-Akcji Demokratycznej, Forum Prawicy Demokratycznej i Unii Demokratycznej. Podobnie jak w przypadku

³² Wprost” z 21 III 1999 r.

³³ Forma, numeracja i nazwa biuletynu krakowskiej struktury UD zmieniała się w trakcie istnienia partii. Pierwszy numer, który ukazał się w styczniu 1991 r., zatytułowano po prostu „Unia Demokratyczna”. Jego wydawcą była krakowska „mała Unia”. Po zjednoczeniu partii wyzerowano numerację i zimą 1991 r. ukazał się pierwszy numer „Biuletynu informacyjnego” wydawanego przez strukturę krakowską „dużej Unii”. Później okresowo nazywano go „Biuletynem wakacyjnym”, „Biuletynem wyborczym” i „Biuletynem małopolskim”. Od grudnia 1991 r. do czerwca 1994 r. ukazały się 23 numery biuletynu. Wydanie „centralne” zachowało swoją nazwę i numerację od stycznia 1991 r. do zjednoczenia UD i KLD. Ukazały się w tym czasie 42 numery. Dla porządku w niniejszej pracy przyjęto jednolite nazewnictwo: „Biuletyn informacyjny”. Brak dalszej adnotacji wskazuje, że jest to wydawnictwo Biura Krajowego UD. Adnotacja „Kraków” (w latach 1991–1992) lub „Kraków-Nowy Sącz” (1992–1994) wskazuje, że biuletyn wydała krakowska lub krakowsko-nowosądecka struktura Unii.

³⁴ Przez co należy rozumieć transformację w wymiarach politycznym, gospodarczym i socjologicznym, jak również proces poważnych zmian świadomościowych w pierwszych latach III RP. W. Sokół, M. Żmigrodzki (red.), *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, Lublin 2005, s. 9.

wywiadów rzek i publikacji pamiętnikarskich, rozmowy z uczestnikami tamtych wydarzeń pomogły autorowi odtworzyć atmosferę politycznych emocji i odsłonić przed czytelnikiem motywacje, jakimi kierowali się poszczególni aktorzy. Z uwagi na upływ czasu i ludzką tendencję do racjonalizowania, źródła te zostały wykorzystane w sposób ograniczony. W związku z tym autor zrezygnował również z procesu autoryzacji. Po między lipcem 2010 r. a marcem 2013 r. autor przeprowadził rozmowy z Waldemarem Ratajem, Brygidą Kuźniak, Janem Rokitą, Józefem Ratajczakiem, Tomaszem Jarnotem, Tomaszem Gąsowskim, Tadeuszem Syryjczykiem, Aleksandrem Hallem, Andrzejem Celińskim, Januszem Onyszkiewiczem, Adamem Szostkiewiczem, Andrzejem Romanowskim, Henrykiem Woźniakowskim i Adamem Michnikiem.

W sumie na bibliografię składa się więc kilkaset różnego rodzaju materiałów archiwalnych Unii Demokratycznej, ponad 400 pozycji publikowanych, opracowań, źródeł elektronicznych i materiałów audiowizualnych, kilkanaście źródeł wywołanych oraz kilkaset artykułów archiwalnych polskiej prasy. Wszystkie wykazane w niej źródła znaleźć można w przypisach na kartach książki. Wśród nich szczególną uwagę poświęcono „Gazecie Wyborczej”.

Fenomenu UD nie można w należyty sposób ukazać ani zrozumieć bez przedstawienia jej roli i odwołania się do jej treści. Dziennik ten zaczął ukazywać się 8 maja 1989 r., a na pierwszej stronie znalazł się następujący komunikat od redakcji: „Czujemy się związani z »Solidarnością«, lecz zamierzamy przedstawiać poglądy i opinie całego niezależnego społeczeństwa, różnych opozycyjnych kierunków”³⁵. Pomimo tych zapewnień, „GW” bardzo szybko zaczęła być kojarzona z UD, a zwłaszcza z jej częścią wywodzącą się z ROAD-u. Przyłgnęło wręcz do niej określenie „nieformalny organ prasowy”³⁶. Za symbol owego związku uznać można budynek przy ulicy Pawła Włodkowica we Wrocławiu. Pod numerem 8 w kwietniu 1991 r. znajdowała się zarówno siedziba UD („małej Unii”), jak i ROAD-u i „Gazety”³⁷. „To nie jest państwo, które posiada armię, tylko armia, która posiada państwo” – mówiono o XVIII-wiecznych Prusach, a parafrazę tych słów wielu publicystów zdaje się stosować do specyficznych relacji pomiędzy UD a dziennikiem redagowanym przez Adama Michnika: to nie partia, która miała swój organ prasowy, tylko organ prasowy, który miał partię³⁸. Czy słusznie? Prawdą jest, że niejednokrotnie o partyjnych strategiach, inicjatywach i wydarzeniach parlamentarzysty UD dowiadywali się nie od władz swojego klubu, a z „GW”. „Osłabiają nas kontrolowane przecieki do prasy z posiedzeń władz” – zauważył Aleksander Smolar w 1993 r.³⁹ Zdaniem autora są to jednak opinie formułowane na wyrost, niesłusznie odbierające Unii polityczną podmiotowość. Związek oczywiście istniał, był jednak subtelniejszy. Adam Michnik przyznawał w rozmowie z autorem, że relacje pomiędzy Unią a „GW” można opisać jako „sympatyzowanie”. „Dla wszystkich było oczywiste, że jesteśmy kolegami z tradycji utrzymującej się

³⁵ „Gazeta Wyborcza” z 8 VIII 1989 r.

³⁶ M. Bichniewicz, J. Kaczyński, P. M. Rudnicki, *Czas na zmiany: z Jarosławem Kaczyńskim rozmawiają Michał Bichniewicz i Piotr M. Rudnicki*, Warszawa 1993, s. 98.

³⁷ „Dziennik Dolnośląski” z 5 IV 1991 r.

³⁸ Rafał Ziemkiewicz pisał np. o „układzie” łączącym Czerską (ulicę, przy której znajduje się redakcja „GW”) z UD i SLD, a Dominik Zdort definiował UD jako „polityczne ramie” „GW”. „Uważam Rze” z 15 X 2012 r.; D. Zdort, *Kompendium patriotyzmu*, Kraków 2012, s. 5.

³⁹ „Biuletyn informacyjny”, nr 1 (39) z 30 I 1994 r., s. 9.

od KOR-u. Zналиśmy się, rozmawialiśmy ze sobą, natomiast formalnych relacji nie było żadnych” – tłumaczył. Zauważał przy tym, że części „GW” było „bliżej” do Unii Pracy, a części do Kongresu Liberalno-Demokratycznego⁴⁰. Potwierdzenie tej opinii można znaleźć w cytowanych przez Tomasza Mielczarka wynikach ankiety „przeprowadzonej wśród pracowników warszawskiej redakcji w 1992 roku”. Wynikało z nich, że „sympatie rozkładały się w miarę równomiernie” pomiędzy UD i KLD⁴¹. Kwestie dotyczące związku Unii i „Gazety” są na kartach niniejszej pracy jedynie zasygnalizowane, jako że największy i niewątpliwie najistotniejszy polski dziennik wciąż nie doczekał się całościowej monografii. Jego znaczny wkład w budowanie wizerunku Unii nie budzi jednak wątpliwości⁴².

Chociaż „GW” pozostała medium opiniotwórczym do dzisiaj, jej ówczesnej i dzisiejszej roli oraz politycznego znaczenia nie da się porównać. Początek lat 90. XX w. „należał” do „GW” – jej redaktorzy w ogromnym stopniu decydowali o „być albo nie być” posłów, ministrów, a nawet premierów. Marek Migalski pisał wręcz – z właściwą sobie przesadą – o Polsce lat 90. jako o kraju „jednej partii i jednej gazety”⁴³. Niezależnie od sympatii politycznych redaktorzy „GW” i „intelektualiści z kręgu Unii Demokratycznej” uznawani są za tę część elit symbolicznych, która odcisnęła fundamentalne piętno na polskim dyskursie publicznym, określając jego charakter i wyznaczając standardy⁴⁴. Dlatego, oprócz walorów czysto informacyjnych, niniejsza praca w tak dużym stopniu opiera się na jej archiwalnych wydaniach.

⁴⁰ Podobny pogląd wyraził na łamach „GW” w 1995 r.: „Nigdy nie chciałem, by »Gazeta« była organem jakiegokolwiek partii politycznej. Także Unii Demokratycznej, a potem Unii Wolności. Skądinąd politycy Unii niejednemu raz ostro nas krytykowali. Twierdzili wręcz, że dotąd partie chciały mieć gazety, a teraz »Gazeta« chce mieć partię. Tą partią ma być Unia Wolności. Przyjaciele drodzy z Unii Wolności! Nieprzypadkowo zrezygnowałem z kondycji posła na Sejm; nieprzypadkowo nie zgłosiłem akcesu do Unii Demokratycznej. Zapewniam Was: nie chcę, byście byli partią »Gazety Wyborczej«. Ale i Wy zrozumcie wreszcie, że »Gazeta Wyborcza« nigdy nie będzie gazetą Waszej partii. Ani żadnej innej. Nasze sympatie są oczywiste. Choć nigdy nie były wypowiedziane przez dziennikarzy »Gazety«. Lubiliśmy głównie Unię Demokratyczną i Kongres Liberalno-Demokratyczny. Lubiliśmy także – choć już może nie wszyscy – Unię Pracy i Partię Konserwatywną Aleksandra Halla. Ale byliśmy otwarci na każdą mądrą myśl – niezależnie od tego, czy formułował ją szef ZChN Wiesław Chrzanowski czy też szef SLD Aleksander Kwaśniewski. I wierzę, że tak już pozostanie”. Stefan Bratkowski pisał na łamach „GW” w kwietniu 1994, tydzień po powstaniu Unii Wolności: „A jednak rozmowa o byleju Unii Demokratycznej jest rozmową o »Gazecie«. Mimo całej, autentycznej niezależności tej ostatniej. Ponieważ »Gazeta« reprezentuje w rzeczywistości to samo, co była UD, czyli to, co się u nas bierze za pravicowo-liberalną przyzwoitość (nic z nowoczesnej prawicy broniącej dziś nie elit, ale każdej jednostki ludzkiej, i nic z autentycznego liberalizmu Johna Stuarta Milla)”. W ocenie Bratkowskiego „nigdy w »Gazecie« nie znajdując oparcia ani poparcia inicjatywy zmierzające do uobywatelenia mieszkańców naszego kraju”. (...) Bo, mówmy otwarcie, dla pravicowo-liberalnej przyzwoitości »Gazety«, dla »Gazety« jako towaru, jest to po prostu obojętne. Tak samo jak dla byleju Unii Demokratycznej, której nazwę nie bez racji trawestowano na Mumię Demokratyczną”. Rozmowa z Adamem Michnikiem z 20 II 2013 r.; „Gazeta Wyborcza” z 9 V 1995 r.; „Gazeta Wyborcza” z 30 IV 1994 r.

⁴¹ Wywód Mielczarka jest nieprecyzyjny. Abstrahując od tego, że popełnił klasyczny błąd polegający na utożsamianiu Unii Demokratycznej z Unią Wolności, tłumaczył: „Nie stroniono także od kontaktów z Unią Pracy (UP) i Partią Konserwatywną Aleksandra Halla”. Nie wiadomo, czy uwaga ta odnosiła się do owej ankiety z 1992 r. Jeśli tak, to musiałaby zostać przeprowadzona w grudniu 1992 r. Mielczarek nie wskazywał również na źródło, z którego zaczerpnął wiedzę o ankiecie. T. Mielczarek, *Monopol, pluralizm, koncentracja: środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–2006*, Warszawa 2007, s. 91–92.

⁴² I. Borkowski, *Świt wolnego słowa: język propagandy politycznej, 1981–1995*, Wrocław 2003, s. 82–84.

⁴³ M. Migalski, *Nieudana...*, dz. cyt., s. 174.

⁴⁴ Zdzisław Krasnodębski podkreślał, że „GW” „zdominowała życie polityczne i ideowe III RP, wyznaczając standardy, do której dostosowywali się inni”. Autorzy pisma „Bez dogmatu”, powołanego w 1993 r. m.in. przez Marka Balickiego, Zofię Kuratowską i Barbarę Labudę, stwierdzali w 2004 r.: „Polski dyskurs publiczny po roku 1989 został w dużej mierze ukształtowany przez intelektualistów z kręgu Unii Demokratycznej”. Z. Krasnodębski, *Media przeciwko demokracji i politycznej wolności*, „Ius et Lex”, nr 6 z 2010 r., s. 51; K. Chmielewska, T. Żukowski, *Naród z Panem i Plebanem. Myśl polityczna i społeczna Adama Michnika*, „Bez dogmatu”, nr 61 z 2004 r.

Niniejsza praca jest zmodyfikowaną i rozbudowaną wersją pracy magisterskiej obronionej w czerwcu 2012 r. w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Liczyła wówczas 597 stron, następnie została w wielu miejscach skrócona i w równie wielu uzupełniona. Przeprowadzono szereg prac redakcyjnych, dodano nowe wątki oraz kilkadziesiąt różnego rodzaju źródeł. Zachowana została struktura: pracę podzielono chronologicznie na sześć rozdziałów, w ramach których wyodrębniono problemowe podrozdziały oraz wstęp i podsumowanie. Znaczna jej część ma postać deskryptywnej rekonstrukcji historycznej dokonanej drogą wyjaśniania genetycznego⁴⁵. W badaniu posługiwano się metodami jakościowymi i – w charakterze uzupełnienia – ilościowymi. Praca została oparta o strategię indukcyjną, obdarzającą badacza dużą wolnością, ale i mogącą prowadzić go na manowce⁴⁶. *Rządzić znaczy służyć?* to książka z pogranicza dwóch dyscyplin: historii i politologii, jednakowoż z wyraźną przewagą tej pierwszej. Czytelnik nie znajdzie w niej ani szczegółowej analizy treści programowych Unii, ani pogłębionych rozważań nad jej strukturą. Autor zrezygnował również z wstępu teoretycznego poświęconego procesowi instytucjonalizacji partii politycznych w Polsce, jako że poświęcona jest mu bogata i wyczerpująca literatura⁴⁷. W związku z powyższym zrezygnowano również z tworzenia własnych teorii. Praca koncentruje się na okołoparlamentarnej aktywności Unii, jedynie incydentalnie odwołując się do historii jej „terenu”, a kiedy to czyni, to najczęściej w odniesieniu do najważniejszych ośrodków – krakowskiego i warszawskiego. Pomimo znacznej objętości nie wyczerpuje więc wielu niezwykle interesujących wątków – część z nich pominięto, część jedynie zasygnalizowano. Na oddzielne opracowanie zasługuje wiele spośród nich, chociażby proces przesuwania się byłych liderów Komitetu Obrony Robotników i „Solidarności” ku pozycjom wolnorynkowym⁴⁸. Autor wyraża nadzieję, że zawartość tej publikacji oka-

⁴⁵ B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005, s. 127–130.

⁴⁶ Strategia indukcyjna sprowadza się do formułowania uogólnień na podstawie zgromadzonych przypadków szczegółowych. Pierwsza z komplikacji pojawia się na pierwszym etapie badania i towarzyszy badaczowi już do końca procesu – przez cały czas zachodzi niepewność, czy skompletowany zbiór przypadków szczegółowych jest wystarczający. W dalszym etapie poszukuje się zgodności uogólnionego twierdzenia z tym, co było przedmiotem obserwacji badacza. Treść uogólnienia zawartego w danym zdaniu jest zatem potwierdzana (weryfikowana) obserwacjami, która są zgodne z samym zdaniem. Innymi słowy, to co było podstawą do sformułowania zdania ogólnego staje się następnie zbiorem szczegółowych przypadków, które je uzasadniają.

⁴⁷ Zob. np. A. Antoszewski (red.), *Ewolucja...*, dz. cyt., s. 159; W. Jednaka, *Proces kształtowania się systemu partyjnego w Polsce po 1989 roku*, Wrocław 1995; A. Antoszewski, R. Herbut, W. Jednaka, *Partie i system partyjny w Polsce: pierwsza faza przejścia ku demokracji*, Wrocław 1993; K. Knyżewski, *Partie i system partyjny w Polsce w okresie transformacji ustrojowej*, Warszawa 1998; A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Partie i systemy partyjne*, Kraków 1999; A. Antoszewski et al. (red.), *Partie i systemy partyjne Europy Środkowej*, Wrocław 2003; K. Sobolewska-Mysłik, *Partie i systemy partyjne Europy Środkowej po 1989 roku*, Kraków 1999; K. Sobolewska-Mysłik, *Partie i systemy partyjne na świecie*, Warszawa 2004; A. Czwołka, M. Nowak-Paralusz, K. Gawron-Tabor (red.), *Partie i systemy partyjne Europy Środkowo-Wschodniej: dwie dekady doświadczeń*, Toruń 2013; K. Kowalczyk, J. Sielski (red.), *Partie i ugrupowania parlamentarne III RP*, Toruń 2006; A. Antoszewski, *Polska scena polityczna: system czy chaos?*, Bydgoszcz 2002; M. Gizowski, W. Moska, *Instytucjonalizacja prawna partii politycznych w Polsce w okresie transformacji ustrojowej (1989–1995)*, Gdańsk 1999; M. Chmaj, *Prawna instytucjonalizacja partii politycznych w Polsce*, Lublin 1994; E. Nalewajko, *Protopartie i protosystem? Szkic do obrazu polskiej wielopartyjności*, Warszawa 1997.

⁴⁸ Prawdopodobnie najbardziej wyrazistym przykładem owej zmiany był Jacek Kuroń. W trakcie kampanii wyborczej 1991 r. tłumaczył niczym neoliberal: „Ile zabrać tym, którzy sami umieją zarobić, żeby dać tym, którzy sami nie są w stanie zarobić? Otóż, im więcej się zabierze tym, którzy sami są w stanie zarobić, tym oni mniej produkują. I gorzej produkują. Pożornie niby można tym słabym dodać więcej, ale to jest właśnie jak zarząca kure, która znosi jajka”. Witold Gadomski, poseł w sejmie I kadencji z ramienia KLD i późniejszy publicysta „GW”, w następujący sposób ujmował stosunek Kuronia do wolnorynkowych reform: „Całe życie zapalał się do nowych pomysłów – teraz zapalał miłośną do wolnego rynku”. Dopiero po latach Kuroń dokonał rewizji swoich poglądów dotyczących planu Leszka Balcerowicza i podzielił

że się pomocna zarówno w dalszych badaniach poświęconym kształtowaniu się polskich partii i systemu partyjnego, jak również samej Unii.

W 1988 r. ukazała się szeroko komentowana pozycja Petera Novicka, który zastanawiał się na „obiektywnością” i „naukowością” badań historycznych. Jego tytułowe „szlachetne marzenie” („*noble dream*”) miałyby sprowadzać się do „bezinteresownego poszukiwania obiektywnej prawdy historycznej”. Novick uważał, że tego rodzaju badanie nie jest możliwe i zachęcał historyków do „większej samoświadomości” dotyczącej natury badań historycznych⁴⁹. Thomas L. Haskell prezentował bardziej umiarkowane stanowisko – wprawdzie podzielał wiele obserwacji Novicka, ale krytykował go za zbyt wąskie definiowanie obiektywności, wskazując, że tak od historyka, jak i od sędziego, nie można wymagać wstrzymania się od osądów, przyjęcia postawy obojętnej, czy wręcz „wycofania się z życia”. Należy za to żądać samokontroli, bezstronności i uczciwości⁵⁰. Argumentacja Novicka i Haskella jest bliska autorowi niniejszej pracy. W sześciu rozdziałach stronił od wartościowania, zdawał sobie jednak sprawę z ograniczeń i uwarunkowań obserwatora zjawisk społecznych, stąd nie zmierzał do jego całkowitego wyrugowania, a raczej do uporządkowania i klarownego oddzielenia faktów od opinii. Znaczną dozą wartościowania opatrzone jest za to zakończenie niniejszej pracy.

Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzenia, przedstawia społeczne, gospodarcze i polityczne okoliczności, w których powstać miała Unia Demokratyczna, opisuje środowiska, z których wywodzili się jej przyszli liderzy oraz tłumaczy specyfikę problemów, z jakimi partia borykała się od momentu swojego powstania, aż do zjednoczenia z Kongresem Liberalno-Demokratycznym.

Rozdział drugi opisuje wydarzenia od wyborów 4 czerwca 1989 r. do zjazdu zjednoczeniowego UD, który odbył się w dniach 11–12 maja 1991 r. Ukazane zostały w nim ideowe i formalnoprawne spory dotyczące, z jednej strony, sensowności powołania UD, a z drugiej – jej struktury.

Rozdział trzeci opisuje strukturę Unii, trudną drogę do pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych w III Rzeczypospolitej, ich wyniki, dwukrotną próbę stworzenia rządu i stosunek do gabinetu Jana Olszewskiego. Kończy się 4 czerwca 1992 r., kiedy to Unia postanowiła poprzeć kandydaturę Waldemara Pawłaka na urząd premiera.

Rozdział czwarty koncentruje się na rządzie Hanny Suchockiej, którego UD tworzyła podstawowe zaplecze. Przybliży okoliczności jego powstania w trakcie tzw. 33 dni Pawłaka oraz przedstawia i ocenia jego najważniejsze dokonania. Opisuje również oko-

zдание Zbigniewa Bujaka, który postulował nie jego korektę, a stworzenie całkowicie alternatywnej koncepcji. W wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Przegląd” mówił w 2002 r.: „Podzyrowałem ten jego plan (Balcerowicza – przyp. autora) i to mój grzech niewątpliwy. Ale nie jest to grzech pierwszoplanowy, bo dziś nie jest istotne, co żyrowałem, tylko raczej moje zaniechania. To co wówczas trzeba było robić. Trzeba było złożyć inną propozycję, a ja do tego nie byłem przygotowany”. Mazowiecki przyznał po latach, że Kuroń nie stał się „tak mocnym kontrapunktem” dla reform Balcerowicza, jak oczekiwał tego premier. Krótkie nagranie dokumentujące kampanię wyborczą UD w 1991 r. można obejrzeć w zbiorach Kroniki RP. URL: www.kronikarp.pl/szukaj,5972,tag-689711,strona-2 (23.03.2013); serial dokumentalny pt. *Tajemnice III RP* w reżyserii Roberta Walenciaka, emitowany na antenie stacji TVP Info w 2011 i 2012 r., odc. 1 (data emisji: 16 X 2011 r.); „Przegląd” z 23 IX 2002 r.; „Gazeta Wyborcza” z 18 XII 2004 r.; „Biuletyn informacyjny”, Kraków, nr 5 z 30 IV 1991 r., s. 1.

⁴⁹ P. Novick, *That Noble Dream: The 'Objectivity Question' and the American Historical Profession*, Cambridge 1988, s. 17, 259.

⁵⁰ T. L. Haskell, *Objectivity is not Neutrality: Rhetoric vs. Practice in Peter Novick's That Noble Dream*, „History and Theory”, Vol. 29, No. 2 (May, 1990), s. 139, 156–157.

liczności rozpadu UD i refleksje unitów, którzy po niemal dwóch latach istnienia partii zastanawiali się nad jej dalszym losem podczas II Kongresu Krajowego. Rozdział kończą dramatyczne posiedzenie sejmu 28 maja 1993 r., kiedy to rząd Suchockiej upadł jedynym głosem i decyzja prezydenta Lecha Wałęsy o rozwiązaniu parlamentu, która weszła w życie trzy dni później.

Rozdział piąty przybliży drogę UD do wyborów parlamentarnych 1993 r., opisuje ich wyniki i przedstawia stosunek Unii Demokratycznej do rządu Waldemara Pawlaka. W zakończeniu tego rozdziału opisany jest koniec historii UD jako samodzielnego bytu politycznego. Jest w nim przedstawiony również zjazd zjednoczeniowy Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego, który odbył się 23 kwietnia 1994 r.

Rozdział szósty to synteza dalszych losów najważniejszych polityków Unii Demokratycznej w III Rzeczypospolitej. W podsumowaniu autor podejmuje próbę udzielenia odpowiedzi na pytania, jaką partią była UD oraz jaką rolę odegrała w historii Polski w ciągu ostatniego ćwierćwiecza.

„Kiedy oni wszyscy zaczęli nosić krawaty, zrozumiałem, że to już nie dla mnie”⁵¹ – tymi słowami Krzysztof Siemieński, jeden z głównych organizatorów ROAD-u, wytłumaczył swoje odejście z polityki. Słowa te w lapidarny i trafny sposób oddają napięcie i rozdźwięk pomiędzy „etosową” działalnością opozycyjną w okresie PRL-u, symbolizowaną przez popularne swetry⁵², a polityką partyjną w niepodległej Polsce. Niniejsza praca jest historią wszystkich tych, którzy do „noszenia krawatów”, a więc uczestniczenia w profesjonalnej polityce, przynajmniej teoretycznie odnieśli się z większą przychylnością, a także o tym, jak trudne okazało się godzenie opozycyjnych postaw i doświadczeń z uczestnictwem w codziennej rywalizacji demokratycznej. Jest to zarazem historia powstawania pluralizmu politycznego i mechanizmów demokracji liberalnej, przyjmowanych obecnie za pewnik przez większą część polskich elit symbolicznych.

W tym miejscu autor chciałby podziękować osobom, bez pomocy których niniejsza praca nie mogłaby powstać. Dziękuję Adamowi Gąsiewiczowi i całej Fundacji Centrum im. prof. Bronisława Geremka za udostępnienie jej bogatych zbiorów. Materiałów archiwalnych użyczyła autorowi także czwórka byłych polityków Unii Demokratycznej: Tomasz Jarnot, prof. Tomasz Gąsowski, Józef Ratajczak i Adam Szostkiewicz. Autor wyraża szczególną wdzięczność dla Tomasza Jarnota, który z pieczołowitością i konsekwencją gromadził przez lata wszelkie materiały związane z Unią. Znaczna część dokumentów UD cytowanych w niniejszej pracy pochodzi właśnie z jego prywatnego archiwum.

⁵¹ K. Chimiak, *ROAD. Polityka czasu przelomu*, Warszawa 2010, s. 153.

⁵² Andrzej Friszke tłumaczył: „Silnym rysem charakterystycznym środowiska korowskiego była kontestacja oficjalnych zachowań, form ubioru (a więc powszechnie noszone swetry, brak krawatów), oficjalnej, a także masowej kultury”. Mariusz Urbanek pisał w ironicznym felietonie pt. *Krawat a sprawa polska*, że z niechęci do tej części garderoby słynęli m.in. Józef Ślisz, Aleksander Hall, Ryszard Bugaj i Jacek Kuroń. Mikołaj Kozakiewicz, marszałek „sejmu kontraktowego”, wspominał, że trafiały do niego listy, w których wyborcy narzekali na nieprofesjonalny ubiór polityków. Jego zdaniem opozycjoniści demonstrowali swoją odrębność od polityków postkomunistycznych m.in. właśnie za pomocą „stylu koszulowo-dżinsowego”. A. Friszke, *Kryzys „nowej umowy społecznej” a narodziny kultury „niezależnej” (lata 1976–1980)*, [w:] A. Siciński (red.), *Do i od socjalizmu. Dwa przełomy półwiecza w Polsce*, Warszawa 1998, s. 124; „Odra”, nr 3 z 1994 r.; M. Kozakiewicz, *Byłem marszałkiem kontraktowego...*, Warszawa 1991, s. 18.

Dziękuję Waldemarowi Ratajowi za pomoc w dotarciu do uczestników opisywanych wydarzeń i kilka bardzo długich rozmów poświęconych UD.

Swoich zbiorów użyzył autorowi również prof. Antoni Dudek, nie szczędząc przy tym rad i wnikliwej krytyki, które odcisnęły widoczne piętno na ostatecznym kształcie pracy. Za wszystko to serdecznie dziękuję.

Dziękuję również wszystkim, którzy przyczynili się do sfinansowania pracy, w tym Centrum Badań Ilościowych nad Polityką Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Odrębne wyrazy wdzięczności należą się Karolinie Ziętek. Jej cierpliwość, wyrozumiałość, pomoc redakcyjna i – przede wszystkim – konsekwentne wsparcie, wyrażane zwięzłym komunikatem: „skończ to wreszcie!”, pomogły autorowi doprowadzić tę historię do szczęśliwego końca. Dziękuję.

Pomimo otrzymanej pomocy, za treści zawarte w niniejszej pracy jedyną i całkowitą odpowiedzialność ponosi jej autor.